

Danuta Kępa-Figura

Co czynią wypowiedzi pełniące funkcję sprawczą?

Prace Językoznawcze 14, 119-134

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Danuta Kępa-Figura
Lublin

Co czynią wypowiedzi pełniące funkcję sprawczą?

What do the causative utterances do?

The starting point is Austin's remark that causation pertains not only to the listener's physical actions but also to their reaction in the sphere of emotions and intellect. Performativity is a dimension that can be used to characterize any speech act, regardless of the latter's formal shape. The article contains a proposal of describing the performativity in various types of illocution.

Słowa kluczowe: pragmatyka, akty mowy, intencje wypowiedzi, funkcja sprawcza
Key words: pragmatics, speech acts, speaker's intension, causative function

1. Współczesne odczytania Austinowskiej kategorii performatywności

Na pierwszy rzut oka tytuł mojego artykułu uderza brakiem logiki. Na pytanie *co czynią wypowiedzi* odpowiada zawarta w tym pytaniu charakterystyka klasy wskazywanych wypowiedzi. Co czynią zatem te wypowiedzi? – *pełnią funkcję sprawczą*. Jeśli jednak pytanie to zrozumiemy inaczej – jako pytanie o charakter wywołanego efektu lub jako pytanie o specyfikę, etapy procesu „czynienia” – przestanie być ono przykładem błędu logicznego *petitio principii*.

Do napisania niniejszego artykułu zainspirowało mnie wystąpienie Jacka Wachowskiego *Performatywność w świecie performansów* wysłuchane na konferencji *Performatywne wymiary kultury* zorganizowanej przez Wydział Humanistyczny AGH w Krakowie wiosną 2011 r. Jacek Wachowski jest teatrologiem, a właściwie (jak najprawdopodobniej chciałby o sobie powiedzieć) performatykiem, czyli przedstawicielem i propagatorem performatyki (*performance studies*), która według niego jest jedną z najszybciej rozwijających się dziedzin humanistyki (por. Wachowski 2011, s. 102–111). Tezy zawarte w referacie *Performatywność w świecie performansów* odnalazłam w najnowszej książce

Wachowskiego zatytułowanej *Performans*, wydanej jako podręcznik akademicki przez wydawnictwo słowo/obraz terytoria. Dla autora podręcznika performatywność jest ważna ze względu na przynależność tego pojęcia do kanonu pojęć związanych z performansem. Dla mnie – za sprawą badacza performansu – ponownie stało się interesująco niedookreślone powszechnie znane pojęcie funkcji sprawczej.

Jacek Wachowski nie wykorzystuje wyrażenia *funkcja sprawcza* w charakterze terminu. Pisze o „sprawczych funkcjach języka”¹:

Dzięki tradycji lingwistyczno-teoretycznej w centrum zainteresowania badaczy znalazły się związki mówienia i działania. Pozwoliły one na scharakteryzowanie sprawczych funkcji języka (Wachowski 2011, s. 41),

a nie funkcji sprawczej, traktując to określenie jako rodzaj charakterystyki performatywności. Wachowski tym bardziej nie wspomina o tradycji wykorzystywania wyrażenia *funkcja sprawcza* jako określenia jednej z funkcji wypowiedzi, tradycji, której początek wyznacza artykuł Renaty Grzegorzczukowej *Funkcje języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy* opublikowany w 1991 r. w czwartym tomie serii „Język a kultura” zatytułowanym *Funkcje języka i wypowiedzi*:

Zauważenie przez Austina (1962) dwóch typów wypowiedzi, które w niejednakowy sposób są kwalifikowane prawdziwościowo (konstatacje typu: *Pada deszcz* podlegają kwalifikacji v/f, natomiast tzw. wypowiedzi performatywne typu: *Przepraszam*, *Obiecuję*, nie podlegają przeczeniu) prowadzi do potrzeby wyróżnienia sprawczej (stanowiaczej) funkcji wypowiedzi [podkreślenie – D.K.F.]. Wypowiedź performatywna nie jest tylko komunikatem (przekazem informacji) o pewnym stanie rzeczy, ale jest przez fakt wypowiedzenia stworzeniem pewnego nowego stanu rzeczy. Mówiąc o typach funkcji wypowiedzi, trzeba wydzielić tego typu klasę (Grzegorzczukowa 1991, s. 17–18).

Choć Grzegorzczukowa, postulując wyróżnienie sprawczej funkcji wypowiedzi, odwołuje się do pierwszego etapu rozważań Austina (powołuje się bowiem na test falsyfikacji), samym wyróżnieniem funkcji sprawczej wychodzi poza ten etap.

¹ Używa także wyrażenia *moc sprawcza* („Wypowiadane słowa charakteryzują się mocą sprawczą. Wynika ona zarówno z tego, że słowa wyposażone są w emocje, dzięki czemu są zdolne do tworzenia napięć, których nie dostarcza żadna inna forma komunikacji – nie wyłączając pisma – jak i z tego, że służą do nazywania rzeczy, stanów i osób, a więc mogą zmieniać ich status społeczny, prawny, ekonomiczny czy religijny” – Wachowski 2011, s. 17), pisze też o „charakterze sprawczym” „zyskiwanym” przez słowa („Austina interesowały zarówno same formuły słowne wyposażone w taki potencjał, jak te mechanizmy, które powodują, że słowa w pewnych okolicznościach zyskują charakter sprawczy i okazują się dużo skuteczniejszym instrumentem działania niż same czyny” – Wachowski 2011, s. 18) oraz o „sprawczym charakterze aktów illokucyjnych” (Wachowski 2011, s. 19).

Także Wachowski wykorzystuje Austinowską myśl lingwistyczno-filozoficzną – traktując ją (obok nurtu badań kulturowo-społecznych) jako „osnowę spłotu” „dyskursu performatywnego” (por. Wachowski 2011, s. 16). Wspomina też kontynuatorów i krytyków Austina. Jednak zaproponowany przez Wachowskiego sposób odczytania Austina nie stanowi o wartości książki *Performans*. Wręcz nie sposób zgodzić się z niektórymi konstatacjami Wachowskiego, np. z przypisaniem Austinowi (i nie tylko jemu)

wąskiego (Austinowskiego) rozumienia performatywności, które akcentuje jej czysto fizyczny wymiar [według Wachowskiego – D.K.F.] (zarówno Austinowi, jak też Searle'owi oraz większości ich kontynuatorów chodziło o materialne efekty działania). Performatywność może się jednak wyrażać nie tylko w sferze zjawisk rozpoznawalnych zmysłowo (materialnych), ale też emocjonalnych i mentalnych (które w dalszej kolejności mogą – ale nie muszą – prowadzić do czynów (Wachowski 2011, s. 122).

Można pominąć to, że sformułowania „czysto fizyczny wymiar”, „materialne efekty działań”, „sfera zjawisk rozpoznawalnych zmysłowo” ze względu na traktowanie ich w cytowanym fragmencie jako wyrażen synonimicznych stają się niejednoznaczne – bo przecież pewne stany mentalne, które zachodzą w odbiorcy, mogą się rysować na jego twarzy, mogą być zatem „rozpoznawalne zmysłowo”, nie mają jednak charakteru materialnego².

² Sposób odczytania Austina przez Wachowskiego jest zaskakujący, nie tylko jeśli chodzi o przypisanie Austinowi „wąskiego rozumienia performatywności”. Po pierwsze, wydaje się, że Wachowski, w umieszczonym w pierwszym rozdziale książki *Performans* zatytułowanym *Teoria*, omawiając myśl Austinowską ujętą w opublikowane wykłady *Słowa i czyny*, a konkretnie, omawiając drugi etap teorii Austina, przypisuje mu substancjalne rozumienie pojęcia aktu mowy: „Spełnienie aktu lokucyjnego otwierało drogę do bardziej złożonych czynności, takich jak zapytywanie lub odpowiadanie na pytania. Austin nazwał te klasy wypowiedzi [podkreślenie – D.K.F.] aktami illokucyjnymi” (Wachowski 2011, s. 19). Wachowski, nazywając akty illokucyjne klasą wypowiedzi, wprowadza założenie istnienia innej klasy wypowiedzi – aktów lokucyjnych, czyli założenie rozłączności aktów lokucyjnego i illokucyjnego. Tymczasem przecież Austin wyraźnie traktuje akty lokucyjny, illokucyjny (oraz perlokucyjny) jako akty cząstkowe tego samego aktu mówienia: „Wykonać czynność lokucyjną to w ogólności, możemy powiedzieć, *eo ipso* wykonać także, jak proponuję to nazwać, czynność *illokucyjną*. A więc wykonując czynność lokucyjną będziemy również wykonywać takie czynności, jak: zapytywanie [...], podawanie jakiejś informacji, [...] wydawanie wyroku, [...] i wiele innych czynności” (Austin 1993, s. 644). Austin, pisząc o „czynności »illokucyjnej«” stwierdza dalej, że „wykonanie” tej czynności jest równoznaczne „wykonaniu czynności kryjącej się w powiedzeniu czegoś, w przeciwieństwie do wykonania czynności powiedzenia czegoś” (Austin 1993, s. 645).

Po drugie, kontynuując referowanie koncepcji Austina, Wachowski stwierdza dalej (przywołując przy tym numery stron polskiego wydania tekstów Austina), że „Podczas gdy akty lokucyjne tworzyły znaczenia, illokucyjne pozwalały oddziaływać na emocje i myśli uczestników komunikacji językowej. Zawierały bowiem projekt działania, swoiście sformułowaną intencję osiągania celu (Austin, s. 651). [...] Sprawczy charakter aktów illokucyjnych mógłby nasunąć podejrzenie, że służą one bezpośredniemu czynieniu i że upodabniają się w ten sposób do aktów perlokucyjnych. W rzeczywistości jednak różnica między nimi była dość wyraźna: illokucja ma zdolność oddziaływania

Jednak nawet jeżeli pominiemy tę nieścisłość i będziemy starali się zaufać konstatacji Jacka Wachowskiego, jej nietrafność potwierdzi zarówno tekst źródłowy, jak i jego przejrzyste odczytanie przez Bohdana Chwedeńczuka (por. Chwedeńczuk 1993, np. LII), który ów tekst źródłowy przetłumaczył i opatrzył wstępem. Przecież już w rozprawie filozoficznej *Wypowiedzi performatywne* Austin zajmuje się m.in. fortunnością i niefortunnością gratulacji (*Gratuluję*), obietnic (*Obiecuję*), przeprosin (*Przepraszam*) oraz powitań (*Witam cię*) (por. Austin 1993, s. 311–334), które z pewnością wywołują efekty niemające charakteru materialnego. A w późniejszej rozprawie *Czynności lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne*, w której Austin odstąpił od ostrego oddzielania performatywów od konstatacji, a każdą czynność językową (akt mowy) uznał za współwystępowanie trzech czynności: lokucyjnej, illokucyjnej i perlokucyjnej – pisząc o ostatniej z tych czynności, wprost stwierdził, że sprawcze byłyby nie tylko działania słuchaczy (czyli na przykład ich wyraz twarzy), lecz także skutki w sferze uczuć i myśli (znakiem których jest lub nie określony wyraz twarzy):

Istnieje jeszcze jeden sens (C), w którym wykonanie czynności lokucyjnej, a tym samym czynności illokucyjnej, może być również wykonaniem czynności innego rodzaju. Powiedzenie czegoś wywołuje często, a nawet normalnie, w następstwie pewne skutki w sferze uczuć, myśli lub działań [podkreślenie – D.K.F.] słuchaczy, lub mówiącego, bądź innych osób, a powiedzenie to może być wygłoszone z przeznaczeniem, intencją lub zamiarem wywołania owych skutków (Austin 1993, s. 646).

Efekty działań mownych z pewnością nie muszą mieć charakteru materialnego. Przy czym opozycja konstatacje–performatywy staje się nieaktualna, bo według Austina, korzystając z omówienia zaproponowanego przez Chwedeńczuka,

wszystkie wypowiedzi są pod zasadniczymi względami takie same, wszystkim przysługują te same „wymiar” (fortunność–niefortunność, prawda–fałsz, moc illokucyjna, znaczenie lokucyjne) (Chwedeńczuk 1993, s. LIII).

Nie oznacza to, że pojęcie performatywności przestało być dla Austina ważne. Przeciwnie – wydaje się, że stało się jeszcze ważniejsze – zaczęło być traktowane jako pewnego rodzaju „wymiar” w ramach opozycji performatywność–nieperformatywność, który może być wykorzystany do charakterystyki

na emocje, perlokucja zaś – przywilej stwarzania rzeczywistości (Austin, s. 666)” (Wachowski 2011, s. 19). W tym wypadku wątpliwości wywołuje przeciwstawienie: illokucja oddziałuje na emocje – perlokucja stwarza rzeczywistość (i nie oddziałuje na emocje). Czytając Austina, na taką charakterystykę nie natrafiłam nie tylko na 666 stronie *Mówienia i poznawania* (a do tej strony *Mówienia i poznawania* wydane go przez PWN odsyła Jacek Wachowski), lecz w całej książce Austina.

każdego aktu mówienia niezależnie od jego właściwości formalnych. Jak możemy przeczytać we wstępie Chwedeńczuka:

wypowiedzi performatywne – to te spośród ogółu takich samych wypowiedzi, w przypadku których pomijamy lokucyjne strony czynności mowy (na przykład wymiar zgodności z faktami), a zważamy na jej moc illokucyjną (Chwedeńczuk 1993, s. LIII).

Synkretycznie ujął to Levinson wykładający teorię aktów mowy w *Pragmatics* z 1983 r.:

To, co z początku jest teorią wypowiedzi szczególnych i wyjątkowych – performatywów – z czasem przekształca się w ogólną teorię obejmującą wszystkie rodzaje wypowiedzi (Levinson 2010, s. 268).

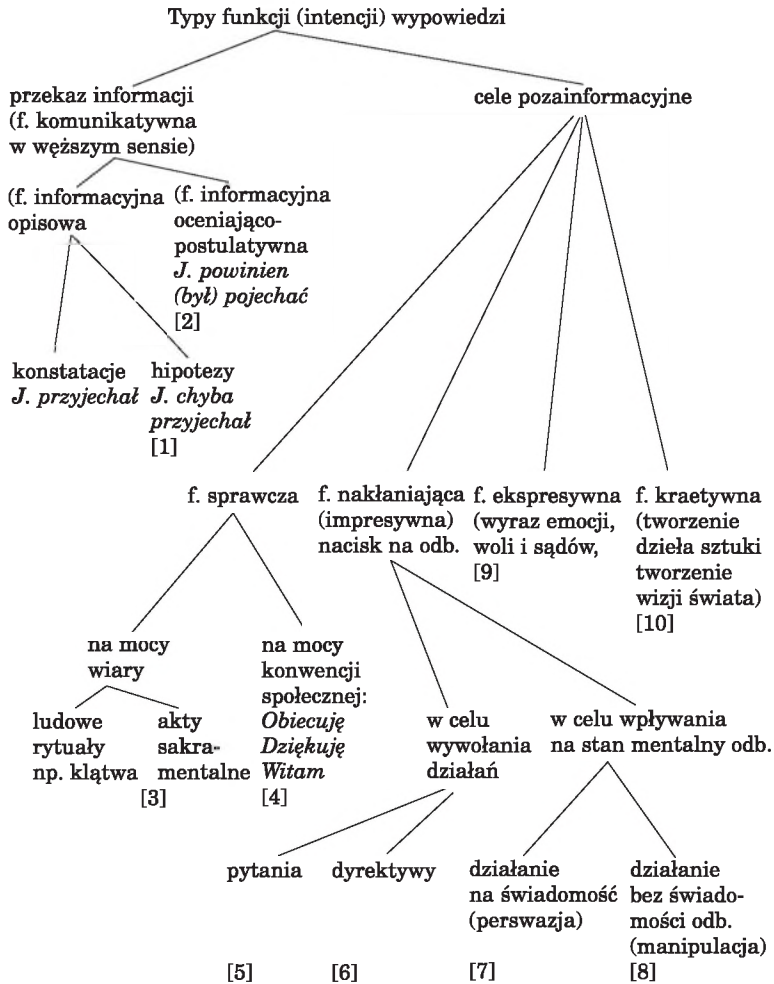
Co to oznacza? Okazuje się, że zastanawiający się nad zjawiskiem performatywności Austin zauważył, że moc sprawczą mają nie tylko wypowiedzi o określonych właściwościach gramatycznych, lecz właściwie każda wypowiedź (także stwierdzenie) może być sposobem emanacji tej mocy, bo każda może być charakteryzowana za pomocą opozycji fortunny–niefortunny. W *Mówieniu i poznawaniu* Austin zadawał zatem pytanie o „moc danej wypowiedzi”:

Poza pytaniem – które bardzo usilnie badano w przeszłości – co *znaczy* dana wypowiedź, istnieje różne od niego pytanie o to, jaka jest, by tak rzec, *moc* danej wypowiedzi. Możemy mieć zupełną jasność, co *znaczy* wypowiedź „Zamknij drzwi”, ale ciągle zupełnie niejasna może być dalsza sprawa, czy mianowicie, wypowiedziana w pewnym czasie, wypowiedź ta była rozkazem, usilną prośbą, czy jeszcze czymś innym. [...] potrzebujemy nowej doktryny dotyczącej wszystkich możliwych mocy wypowiedzi [...] (Austin 1993, s. 333).

Czy Renata Grzegorzczkova, która w ostatecznej propozycji podziału typów intencji wypowiedzi oddzieliła „wypowiedzi, których jedynym celem jest poinformowanie odbiorcy o pewnym stanie rzeczy [...] od wypowiedzi, które oprócz tego, lub jedynie, mają inne cele” (Grzegorzczkova 1991, s. 23–24), a funkcję sprawczą umieściła w grupie funkcji pozainformacyjnych obok funkcji nakłaniającej, ekspresywnej i kreatywnej, odczytała ostateczną intencją Austina? Grzegorzczkova, charakteryzując na przykład ważną dla niniejszego artykułu funkcję sprawczą, pisze:

Najdalej od wypowiedzi czysto informacyjnych „położone” są wypowiedzi sprawcze, których celem nie jest informowanie kogokolwiek, ale stwarzanie stanów rzeczy. Wyróżniamy tu 2 grupy: stan stwarzania na mocy wiary, w obrębie którego oddziela się magia ludowa (zamawianie, klątwy itp.) od aktów sakralnych (sakramenty,

rozgrzeszanie, konsekracja itp.) oraz stwarzanie stanów społecznych (na mocy pewnych konwencji); należą tu wszelkie akty performatywne opisane przez Austina i Searle'a (obietnice, przepraszenie, akty prawne itp.). Łączy tę grupę [4] z poprzednią [3] fakt sprawczości; wypowiedź: *Obiecuje*, nie jest tylko informacją, ale i stwarzaniem zobowiązania, dzieli natomiast to, że niezbędny jest odbiorca, przekaz treści, podczas gdy w tekstach sakralnych odbiorca nie jest konieczny (chyba że jako odbiorcę uznać siły nadprzyrodzone). Interpretacja semiotyczna tekstów sakralnych jest szczególnie złożona (por. uwagi poniżej) (Grzegorzczkova 1991, s. 24).



Schemat za: Grzegorzczkova 1991, s. 23.

Jednak zaproponowana przez nią klasyfikacja z założenia nie ma charakteru binarnego:

Wypowiedzi o intencjach nie czysto informacyjnych są bardzo różne i w tym opisie nie zostały pogrupowane binarnie, binaryzm wymagałby tworzenia sztucznych podziałów i grup typu: grupa pozytywna – zanegowana (Grzegorzczkowska 1991, s. 24)

Choć wykorzystana przez Grzegorzczkowską forma schematu sugeruje rozłączność poszczególnych funkcji wypowiedzi, językoznawczynie traktuje ją raczej jako model typów intencji wypowiedzi. W ten sposób nawiązuje do holistycznego ujęcia uogólnionej teorii aktów mowy Austina.

2. Moc sprawcza jako wymiar każdego typu illokucji

Wydaje się jednak, że pomysł Austina jest jeszcze bardziej uniwersalny. Można się zastanowić nad tym, czy moc sprawczą, czyli performatywną, mają jedynie takie wypowiedzi, jak akty sakralne oraz akty magii ludowej, które czynią to na mocy wiary, oraz obietnice i akty prawne, przeprosiny, które czynią to na mocy umowy społecznej? A może każdy typ illokucji ma moc sprawczą? Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, że wszystkie wypowiedzi stwarzają swoim zaistnieniem określoną relację między nadawcą a odbiorcą, a także stwarzają określony stan mentalny odbiorcy (oraz oczywiście działanie).

Mam tu na myśli nie perlokucję, ale konsekwencje illokucji (które – do czego wróćę – być może można utożsamić z założeniami, jakie trzeba przyjąć, aby wypowiedź była skuteczna). Jest to zbieżne z rozważaniami Austina, który oddzielając czynność perlokucyjną od illokucyjnej, pierwotnie wykorzystywał charakterystykę „wytwarzania następstw” przez czynność perlokucyjną

dotąd dowodziłem, że możemy mieć nadzieję, iż uda się oddzielić czynność illokucyjną od perlokucyjnej jako wytwarzającej następstwa, oraz że ona sama nie jest „następstwem” czynności lokucyjnej (Austin 1993, s. 661),

a następnie ten sposób myślenia zmienił:

Teraz jednak muszę stwierdzić, że czynność illokucyjna, jako różna od perlokucyjnej, wiąże się z wytwarzaniem skutków w pewnych określonych sensach tego słowa”. (Austin 1993, s. 661).

I sprecyzował, że mówiąc o skutkach illokucji, ma na myśli

trzy sposoby – zapewnianie pojmowania, wchodzenie w życie i zachęcanie do odpowiedzi – na jakie czynności illokucyjne wiążą się ze skutkami; a wszystkie one różnią się od wytwarzania skutków charakterystycznego dla czynności perlokucyjnej (Austin 1993, s. 663).

Dalej Austin wprowadza rozróżnienie między składającymi się na czynność perlokucyjną: „osiągnięciem perlokucyjnego celu” a „wytworzeniem perlokucyjnego następstwa” (por. Austin 1993, s. 663). Levinson formułuje tę myśl następująco:

wydaje nam się naturalne utożsamienie skutków perlokucyjnych z *konsekwencjami* tego, co zostało powiedziane, [jednak – D.K.F.] akty illokucyjne również mają bezpośrednie i nieodłączne konsekwencje [...], a niektóre illokucje (np. obiecywanie czy wypowiedanie wojny), łączą się z określonymi działaniami, będącymi ich skutkiem (Levinson 2010, s. 275).

Performatywność uznana za możliwy wymiar każdego rodzaju wypowiedzi jest też wymiarem każdego aktu illokucyjnego. Być może o performatywności wypowiedzi możemy mówić nie tylko wtedy, gdy nadawca ją zakłada, lecz także wtedy, gdy choć jej nie zakłada, jest ona konsekwencją aktu illokucyjnego³.

3. Performatywność intencji nakłaniającej, ekspresywnej i informacyjnej

A zatem, skoro performatywność jest wymiarem każdego typu wypowiedzi, należy się zastanowić, jak działa w przypadku poszczególnych typów illokucji (poszczególnych typów intencji)⁴. Wydaje się, że w przypadku intencji nakłaniającej wiąże się ze „stworzeniem”⁵ (przy niemanipulacji) stanu przekonania, że jest tak, jak nadawca chciałby, aby odbiorca myślał, że jest, oraz ze „stworzeniem” stanu przekonania, że należy zrobić to, do czego nakłaniają wypowiedzi będące nośnikami intencji nakłaniającej, oraz (przy manipulacji) ze „stworzeniem” określonego nastawienia lub poczucia konieczności określonego działania, nawet bez rozpoznania powodów zmiany stanu mentalnego czy motywów naszego działania. W przypadku intencji ekspresywnej – której nośnikiem są

³ Tu pojawia się pytanie o podmiot. Czy np. sprawczość bez podmiotu jest możliwa?

⁴ Zaproponowany opis nie jest z pewnością opisem pełnym. Każdy z typów intencji mógłby być przedmiotem analizy osobnego opracowania.

⁵ Słowo *stworzenie* nie jest przeze mnie wykorzystywane w znaczeniu aktu Boskiej kreacji. *Stworzenie* jest synonimem *uczynienia* i *wywołania*. Unika przy tym konotacji słowa *wywołanie* odsyłających do zagadnienia wpływu i funkcji nakłaniającej.

wypowiedzi będące wyrazem emanacji woli, sądów nadawcy – wiąże się z konsekwencjami akceptacji jego opinii czy woli, powstaniem określonego sposobu widzenia nadawcy oraz „przeniesienia” wyrażanych emocji z nadawcy na odbiorcę. Intencja informacyjna wiąże się zaś ze „stworzeniem” przekonania odbiorcy co do pewności prawdziwości tego stwierdzenia oraz nastawienia emocjonalnego do przedmiotu wypowiedzi będącej nośnikiem tej intencji i do nadawcy tej wypowiedzi.

Myśl tę chciałabym zilustrować przykładami. Nie jest to proste ze względu na charakter illokucji – intencja, nie należąc do wymiaru lokucji, musi być przecież przekazana za pomocą formy, która w tym wymiarze powstaje. Ilustrując poszczególne intencje, będąc zatem oprócz wypowiedzi podawała także intencję weń wpisaną. Dodatkową trudnością w przypadku intencji nakłaniającej jest oddzielenie manipulacji od niemanipulacji. Dla uniknięcia wyводу na ten temat odsyłam do artykułu *Manipulacyjna funkcja gier językowych w reklamie komercyjnej* (Kepa-Figura 2010), w którym przypomniane zostały sposoby widzenia relacji między perswazją a manipulacją. W artykule tym uznano także, że kryterium odróżniającym perswazję i manipulację jest podmiotowy lub przedmiotowy sposób traktowania odbiorcy przez nadawcę – w przypadku manipulacji odbiorca traktowany jest jako przedmiot oddziaływania, nie ma możliwości wyboru.

Intencję informacyjną ‘Chciałbym, abyś wiedział, że...’ mogą realizować na przykład wypowiedzi *Jestem studentką, Już wiosna, Mleko zakwasza organizm*. Aby wypowiedź była skuteczna, to znaczy, aby informacja została uznana przez odbiorcę za prawdziwą, muszą zostać „stworzone” określone przekonania odbiorcy: po pierwsze, co do pewności tej informacji (że jest studentką, że jest wiosna, że mleko zakwasza organizm); oraz po drugie – co jest z tym związane – co do kompetencji mówiącego. I te założenia są przyjmowane dzięki wyborowi określonej, twierdzącej formy wypowiedzi. Wydaje się, że przekonania te należą do presupozycji pragmatycznych wiązanych z wypowiedziami, które mają pełnić funkcję informacyjną. Można zatem mówić o performatywności wypowiedzi służących informowaniu. Aby były one skuteczne, muszą „sprawiać wrażenie”, że przekazują prawdę.

Intencja ekspresywna może być realizowana przez wypowiedzi bardzo różnego rodzaju, zarówno takie, które o istnieniu emocji informują (np. *Cieszę się, że jestem studentką, Martwię się, że pijesz mleko*), jak i takie, które ocenę rzeczywistości zawierają w sferze presupozycji semantycznych i pragmatycznych (np. *Nareszcie wiosna!*). Z intencją ekspresywną związane są takie konsekwencje, jak: akceptacja jego opinii czy woli, powstanie określonego sposobu widzenia nadawcy (np. jako osoby zadowolonej z X, osoby dobrze życzącej odbiorcy itd.) oraz „przeniesienie” wyrażanych emocji z nadawcy na odbiorcę. Konsekwencje te mają *de facto* performatywny charakter i są wpisane w sferę presupozycji pragmatycznych wypowiedzi mających pełnić funkcję ekspresywną.

W przypadku intencji nakłaniającej należy odróżnić jej działanie, gdy mamy do czynienia z manipulacją i gdy mamy do czynienia z niemanipulacją. Podanie przykładów nie jest jednak łatwe, gdy uzmysłowimy sobie, że ostatecznym kryterium odróżniającym manipulację od niemanipulacji jest sytuacja odbiorcy, to znaczy to, czy ma on możliwość wyboru. Przykładem wypowiedzi nakłaniającej oddziałującej na odbiorcę, którego możliwość wyboru jest w różny sposób ograniczana są:

- (1) *Każdy, w kim jest jeszcze choć trochę życia, musi czuć, że wiosna już przyszła;*
- (2) *Przyjdź dzisiaj – zapraszam wyłącznie przyjaciół;*
- (3) *Jak będziesz pił mleko, to ja ze zmartwienia rozchoruję się.*

Przykładem wypowiedzi nakłaniającej, która oddziałuje na odbiorcę mającego możliwość wyboru może być:

- (4) pytanie: *Czy weźmiesz udział w dzisiejszym pochodzie na cześć wiosny?;*
- (5) oraz prośba-rozkaz: *Nie pij mleka;*
- (6) i *Ucznijmy dzisiaj to, że zostałam studentką.*

Jednak nawet te proste przykłady można odczytać jako przejaw intencji o charakterze manipulacyjnym, ponieważ manipulacja z zasady nie jest zjawiskiem językowym, lecz psychologicznym. Jeśli nadawcę i odbiorcę łączą relacje nierównorzędne – odbiorca jest w jakiś sposób uzależniony od nadawcy, boi się utraty istotnych dla niego wartości (w tym np. chce zachować dobrą opinię lub dobre mniemanie o sobie samym) – jego możliwość wyboru jest z pewnością ograniczona. Wszelkie rozważania dotyczące manipulacji i niemanipulacji mogą przebiegać dopiero po przyjęciu założenia co do sytuacji, w jakiej znajduje się odbiorca wypowiedzi.

Przyjmując, że ma on możliwość wyboru, a zatem w przypadku nakłaniania niebędącego manipulacją, sprawczość wypowiedzi nakłaniającej polega na „stworzeniu” lub ugruntowaniu stanu przekonania dotyczącego tego, jaki jest nadawca; stworzenie stanu przekonania, że jest tak jak nadawca chciałby, aby odbiorca myślał, że jest; stworzenie stanu przekonania, że należy zrobić to, do czego wypowiedzi będące nośnikami intencji nakłaniającej nakłaniają.

Gdy założymy, że możliwość wyboru odbiorcy została ograniczona (czyli przy manipulacji), konsekwencją o charakterze sprawczym byłoby stworzenie określonego nastawienia lub poczucia konieczności określonego działania.

Sprawczość poszczególnych typów illokucji (wyrażonych za sprawą wypowiedzi służących poinformowaniu, ekspresji czy nakłonieniu) wiąże się zatem ze zmianą rzeczywistości wewnętrznej lub zewnętrznej. Czym by się różniła ta

moc sprawcza od nakłonienia? Czy sprawczość zachodzi tam, gdzie odbiorca nie decyduje, a tam, gdzie decyduje, nie ma sprawczości, zachodzi natomiast proces nakłonienia? Takie rozróżnienie prowadziłyby do uznania manipulacji za podgrupę performatywności, a nakłaniania niebędącego manipulacją – zbiorem rozłącznym wobec performatywności, czyli niemającym z nią części wspólnej. Być może jednak różnica polega na czymś innym – na istnieniu bądź nieistnieniu konwencji. Moc sprawcza (jak zresztą akt illokucji w ogóle, co zauważył Austin – por. m.in. Austin 1993, s. 664) jest ściśle związana z istnieniem konwencji. Przejrzyście zwerbalizował tę myśl Levinson:

aktem illokucji możemy nazwać to, co zostaje bezpośrednio osiągnięte przez konwencjonalną moc związaną z realizacją pewnego rodzaju wypowiedzi, zgodnie z konwencjonalną procedurą, w związku z czym jest on ściśle określony (przynajmniej z zasady) (Levinson 2010, s. 275).

Niekonwencjonalny, a zatem niepewny, jest efekt perlokucyjny:

akt perlokucji jest specyficzny dla okoliczności wypowiedzi i stąd nieosiągalny konwencjonalnie, wyłącznie przez wypowiedzenie danej wypowiedzi, a także zawiera on w sobie wszystkie skutki, zamierzone lub nie, często niemożliwe do określenia, które może wywołać dana wypowiedź w danej sytuacji (Levinson 2010, s. 275).

A zatem w sposób konwencjonalny podchodzimy do wypowiedzi, które nadawane są jako wypowiedzi określonego rodzaju (oznajmienia, nakłonienia, ekspresje, kreacje światów równoległych) lub które odbieramy jako wypowiedzi tego rodzaju (tu miejsce na interakcję)⁶. Konwencja nie dotyczy jednego typu illokucji czy funkcji wypowiedzi, ale każdego z nich i każdy z nich ma właściwą sobie moc sprawczą.

4. Kreacja światów równoległych

Jak na początku tego referatu powiedziałam, zainspirowały mnie książka i wystąpienie Jacka Wachowski, bardziej nawet wystąpienie niż książka, z którą kontakt mogłam nawiązać na dłużej. Z konieczności jednak w tym artykule odwołuję się do książki, a nie wystąpienia, bo nie chcę, by krótkotrwałość kontaktu ze słowem mówionym, wpływająca na niepewność zapamiętania treści i niepewność zrozumienia myśli referenta, wpłynęła także na interpretację tej myśli.

⁶ Oznacza to – i jest to odpowiedź na pytanie zawarte w przypisie 3 – że wypowiedź pełniłaby funkcję sprawczą niekiedy niezależnie od stopnia świadomości nadawcy.

Przypomnijmy, Wachowski przypisuje Austinowi „wąskie rozumienie performatywności” nazywane dalej przez propagatora performatyki „błędem Austina”:

„Błąd Austina” polegał bowiem na tym, że nie uwzględnił on innego niż fizykalne rozumienia performatywności, a więc nie dostrzegł, że odnosić się ona może także do emocji i myśli (Wachowski 2011, s. 124).

Według Wachowskiego, performatywność Austina (a także Searle’a) „akcentuje jej czysto fizykalny wymiar” (Wachowski 2011, s. 122), zwraca uwagę na „materialne efekty działania” (Wachowski 2011, s. 122). Spostrzeżenie, nieistniejącego w rzeczywistości, „błędu Austina” zdaniem Wachowskiego,

Otwierało nowe możliwości interpretacyjne. Pozwalało na poszukiwanie performatywności w obszarach, w których wcześniej nie podejrzewano jej istnienia (Wachowski 2011, s. 124).

W efekcie badaczom performansów (Phelan, Schechnerowi, a także sobie) przypisane zostały pewne spostrzeżenia, w tym konstatacja dotycząca nowych wymiarów performatywności (por. Wachowski 2011, m.in. s. 124). Podczas gdy performatywność Austinowską sprowadza autor *Performance* do tzw. performatywności materialnej, nowymi wymiarami performatywności, dostrzeżonymi dopiero przez niego i innych badaczy performansów, miałyby być „wymiar afektywny” i „wymiar kognitywny”. Wymiar afektywny ma pozwalać na wyróżnienie „performatywności afektywnej” oznaczającej uznanie istnienia takiego skutku, jak „pobudzenie emocjonalne i przyjęcie określonej postawy” (Wachowski 2011, s. 124):

Afektywny wymiar performatywności oznaczał więc, że możliwe jest oddziaływanie na psychikę widzów, że można kształtować ich postawy, światopogląd i wybory. (Wachowski 2011, s. 124).

Performatywność tego rodzaju „wydaje się stanowić cechę wszystkich aktów mowy, w których występują elementy perswazyjne. [...] [Na przykład – D.K.F.] w dziennikarstwie interwencyjnym i manifestach artystycznych” (Wachowski 2011, s. 124) jako służących pobudzeniu emocji odbiorcy i skłonieniu go do działania.

Z wymiarem kognitywnym wiązać by się miała performatywność kognitywna, tzn. taka,

której przeznaczeniem jest zmiana nastawienia odbiorcy i prowokowanie go do działania lub do przyjęcia określonej postawy ze względu na argumenty możliwe do rozpoznania możliwe do rozpoznania przez *ratio* (Wachowski 2011, s. 126).

Performatywność kognitywna może występować wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z oddziaływaniem na rozum, gdzie chodzi o zmianę postawy myślowej odbiorców (Wachowski 2011, 127).

Jacek Wachowski stwierdza także, że „Przykładem performatywności opierającej się na kategoriach kognitywnych może być większość procedur wykorzystywanych w naukach ścisłych” (Wachowski 2011, s. 126). Oddziaływanie na odbiorców polega w tym wypadku „na przedstawieniu logicznej argumentacji. Jeśli będzie ona skuteczna, to oddziaływać może na ich czyny, decyzje, wybory i postawy.” (Wachowski 2011, s. 126).

Pokazywałam, że wyróżnienie trzech rodzajów performatywności materialnej, afektywnej i kognitywnej nie jest czymś innowacyjnym. Zawarty jest bowiem w koncepcji Austina. Jest natomiast przykładem wykorzystania rozważań Austina w badaniach teatrologicznych. Ciekawym pomysłem jest jednak przyznanie się takim szczególnym aktom mowy, jak wywód matematyczny. Na zakończenie zatem jeszcze jedna sprawa. Chodzi mianowicie o *niech będzie* matematyków. Zagadnieniem tym w artykule *Język a rzeczywistość. Performatywna funkcja języka* zajęła się Elżbieta Kałuszyńska. Podany przez nią przykład:

Niech X będzie zbiorem wszystkich ciągów o wyrazach będących liczbami wymiernymi spełniających warunek zbieżności Cauchy’ego” (Kałuszyńska, s. 3)

ma ilustrować, jak wypowiedź „powołuje do istnienia [...] obiekt matematyczny”, który wchodząc w powiązania z innymi obiektami matematycznymi, uczestniczy w tworzeniu „rzeczywistości matematycznej” (por. Kałuszyńska, s. 3). Swoje tezy umieszcza Kałuszyńska w kontekście rozważań filozoficznych, m.in. konfrontuje je z poglądami platoników, według których rzeczywistość matematyczna istnieje obiektywnie, „niezależnie od matematyków, którzy ją jedynie odkrywają” (Kałuszyńska, s. 4). Kałuszyńska, dowodząc konwencjonalnego charakteru „matematycznej gry”, stwierdza, że „obiektywne badanie wykreowanej rzeczywistości, dokonywanie zaskakujących odkryć nie tylko jest możliwe, ale jest faktem” (Kałuszyńska, s. 5).

Niech będzie... ma zatem powoływać do życia rzeczywistość matematyczną, rzeczywistość równoległą wobec tej, którą przyjęliśmy uznawać za rzeczywistość obiektywnie istniejącą. W istocie teza Kałuszyńskiej dotyczyłaby nie tylko rzeczywistości matematycznej, lecz rzeczywistości powoływanych przez każdą naukę, a nawet rzeczywistości powoływanej przez każdy termin naukowy.

Powstają tu dwa pytania. Czy *Niech będzie...* jest przykładem tworzenia rzeczywistości równoległej? I ważniejsze dla niniejszego tekstu – na czym polega sprawczość wypowiedzi pełniących funkcję kreatywną?

Pierwsze pytanie wykracza poza zakres zainteresowania mojego artykułu. Zamiast wyczerpującej odpowiedzi zaznaczyć można jedną wątpliwość w odniesieniu do tezy Elżbiety Kałuszyńskiej. Mianowicie, konwencjonalność języka matematyki nie jest równoznaczna z tym, że rzeczywistość oddawana za jego pomocą jest rzeczywistością równoległą wobec rzeczywistości istniejącej obiektywnie (tak jak nie decyduje o tym konwencjonalny charakter języka naturalnego). Dowodzić można, że język matematyki, a także język naturalny reprezentują sposoby ujmowania świata za pomocą przyjętej konwencji, zgodnie z wybranym typem racjonalności (naukowym lub potocznym).

Pytanie drugie. Działanie wypowiedzi o intencji kreatywnej ma szczególną moc sprawczą, szczególną, bo stwierdzając, że te wypowiedzi stwarzają, słowa *stwarzanie* nie trzeba już brać w cudzysłów. Kreacja w *W malinowym chruśniku* czy w *Harrym Potterze* wiąże się ze stworzeniem rzeczywistości równoległej, takiej, która korzysta (lub nie) z konwencji rzeczywistości uznawanej za realnie istniejącą, a dla niektórych czytelników może być niekiedy rzeczywistością prawdziwszą niż rzeczywistość obiektywnie istniejąca. Jednak taki stan umysłu zazwyczaj wymaga kuracji.

5. Podsumowanie

Austin traktował performatywność jako pewnego rodzaju „wymiar” każdego aktu mówienia niezależnie od jego właściwości formalnych, odróżnił skutki illokucji od perlokucji i moc sprawczą powiązał ze skutkami illokucji.

Tym samym można powiedzieć, że każdy typ illokucji ma moc sprawczą, bowiem swoim pojawieniem się wszystkie wypowiedzi stwarzają określoną relację między nadawcą a odbiorcą, a także wywołują określony stan mentalny odbiorcy. Tak rozumiane konsekwencje illokucji utożsamiane są z założeniami, jakie trzeba przyjąć, aby wypowiedź była skuteczna.

Sprawczość poszczególnych typów illokucji (wyrażonych za sprawą wypowiedzi służących poinformowaniu, ekspresji czy nakłonieniu) widziana jest zatem jako moc zmiany rzeczywistości wewnętrznej lub zewnętrznej. Różnica między mocą sprawczą a nakłonieniem polega na istnieniu bądź nieistnieniu konwencji. Moc sprawcza jest ściśle związana z istnieniem konwencji. A zatem w sposób konwencjonalny podchodzimy do wypowiedzi, które nadawane są jako wypowiedzi określonego rodzaju (oznajmienia, nakłonienia, ekspresje, kreacje światów równoległych) lub które odbieramy jako wypowiedzi tego rodzaju. Konwencja nie dotyczy jednego typu illokucji czy funkcji wypowiedzi, ale każdego z nich i każdy z nich ma właściwą sobie moc sprawczą.

W przypadku intencji nakłaniającej performatywność wiązać by się miała ze „stworzeniem” (przy niemanipulacji) stanu przekonania, że jest tak, jak nadawca

chciałby, aby odbiorca myślał, że jest, oraz ze „stworzeniem” stanu przekonania, że należy zrobić to, do czego nakłaniają wypowiedzi będące nośnikiem intencji nakłaniającej, natomiast (przy manipulacji) ze „stworzeniem” określonego nastawienia lub poczucia konieczności określonego działania, nawet bez rozpoznania powodów zmiany stanu mentalnego czy motywów naszego działania. W przypadku intencji ekspresywnej – której nośnikiem są wypowiedzi będące wyrazem emanacji woli, sądów nadawcy – wiązać by się miała z konsekwencjami akceptacji jego opinii czy woli, powstaniem określonego sposobu widzenia nadawcy oraz „przeniesienia” wyrażanych emocji z nadawcy na odbiorcę. Intencja informacyjna wiązać by się miała ze „stworzeniem” przekonania odbiorcy co do pewności prawdziwości tego stwierdzenia oraz nastawienia emocjonalnego do przedmiotu wypowiedzi będącej nośnikiem tej intencji i do nadawcy tej wypowiedzi. Działanie wypowiedzi o intencji kreatywnej ma szczególną moc sprawczą, szczególną, bo stwierdzając, że te wypowiedzi stwarzają, słowa *stwarzanie* nie trzeba już brać w cudzysłów.

Literatura

- Austin J. L. (1993): *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Przel., wstępem i przypisami opatrzył B. Chwedeńczuk. Warszawa.
- Chwedeńczuk B. (1993): *Wstęp. Myśl Johna Langshawa Austina*. [W:] J. L., Austin: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Przel., wstępem i przypisami opatrzył B. Chwedeńczuk. Warszawa.
- Grzegorzczkowska R. (1991): *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*. „Język aKultura”. T. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*. Pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkowskiej. Wrocław.
- Kałużczyńska E. *Język a rzeczywistość. Performatywna funkcja języka*, <bacon.umcs.lublin.pl/~lukasik/.../Kaluzczynska.pdf>.
- Kępa-Figura D. (2010): *Manipulacyjna funkcja gier językowych w reklamie komercyjnej*. [W:] *Współczesne media – wolne media?*. T. 3. Red. I. Hofman, D. Kępy-Figury. Poznań.
- Wachowski J. (2011): *Performans*. Gdańsk.

Summary

The starting point is Austin's remark that causation pertains not only to the listener's physical actions but also to their reaction in the sphere of emotions and intellect. Performativity is a dimension that can be used to characterize any speech act, regardless of the latter's formal shape. The article contains a proposal of describing the performativity in various types of illocution.

Therefore, one can say that any illocution is causative because all utterances reveal a certain relationship between the speaker and the listener, as well as cause a certain mental state in the latter. Consequences of illocution thus understood are identified with the assumptions one must make for an utterance to be effective.

The causativity of individual types of illocution (expressed by informative, expressive or suasive utterances) is in this context seen as the capacity to change internal or external reality. The difference between the causative force and suasion has to do with whether convention is relevant or not. The causative force is strictly linked to the presence of convention. The conventional approach is employed with regard to utterances of a specific type (statements, inducements, expressive remarks, creations of parallel words) or to those that we perceive as such. This pertains not to one illocutionary utterance but also to each of them: each has a force that is peculiar to it.

The article also contains a proposal to describe performativity in various types of illocution. In the case of suasion, the performativity (i) (when non-manipulatory) is connected to the “creation” of the conviction that the case is such as the speaker wants the listener to believe, adding that the “creation” of the conviction this one must do what is contained in the suasive expression; or (ii) (when manipulatory) it is connected to the “creation” of a certain attitude or of the feeling of necessity to perform a particular action, even without recognizing the reasons for a change in the listener’s mental state or the motivation for his/her actions. In the case of expressive intention – carried by utterances that realize the speaker’s will or judgment – performativity is linked to the consequences of the acceptance of the speaker’s opinion or will, the emergence of a certain outlook of the speaker and the “transfer” of emotion from the speaker onto the listener. The informative intention is connected to the creation (the listener) of the conviction that the utterance is true and has an emotional attitude towards the subject matter or the utterance and its author. Utterances with a creative function have a peculiar causative force because, to say that they create something obviates the need for the word to *create* to be included in inverted commas.